

# Osica, Janusz

---

## "Prasa polska w latach 1918-1939", Andrzej Paczkowski, Warszawa 1980 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 20/3, 90-92

---

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nienie jej od pism pokrewnych. Jego postępowanie badawcze przypomina postępowanie botanika, który dla usystematyzowania świata roślinnego szuka cech występujących u wszystkich przedstawicieli danego gatunku, i tylko u nich. Patrząc w ten sposób, można znaleźć argumenty pozwalające stwierdzić, że polityczne funkcje, jakie pełnią niektóre pisma, nie są cechą różnicującą dla całej prasy społeczno-kulturalnej, że — po pierwsze — będą one właściwe dla tygodników. Rzeczywiście, częstotliwość ukazywania się pisma wpływa na jego profil, zakres poruszanej tematyki, możliwość szybkiego reagowania. Tygodniki są bez wątpienia uprzywilejowane, jeśli chodzi o zdolność ingerowania w bieżącą sytuację. Można też powiedzieć — po drugie — że rzecz dotyczy tygodników funkcjonujących w obiegu ogólnopolskim. Bliskość centralnych ośrodków władzy i personalne powiązania sprawiają bowiem, że redaktorzy znaczniejszych pism w równym stopniu stają się politykami, co działacze partyjni i państwowi. Wpływa to oczywiście na sposób redagowania i dobór przekazywanych treści. Nie od rzeczy byłoby też zaznaczyć — po trzecie — że próby politycznego oddziaływania za pomocą pisma mają sens jedynie wówczas, gdy posiada ono pewną rangę weryfikowaną nakładem i poczytnością. Ta zaś nie jest udziałem całej analizowanej przez autora prasy. Siłą rzeczy pozostałe muszą zrezygnować z ambicji politycznych i koncentrować się na sprawach *stricto* kulturalnych. Czwarty argument będzie głosił, że polityczne znaczenie poszczególnych pism nie jest właściwością stałą, daną z samego faktu ich ukazywania się, oraz że nie jest też domeną wyłącznie pism społeczno-kulturalnych. Swoje okresy świetności w tym względzie przeżywały przecież także i popularne „kolorówki”, jak „Stolica”, „Walka Młodych”, tygodniki fachowe, jak „Prawo i Życie”, czy magazyny specjalistyczne, jak „Ekran”.

Tym wszystkim argumentom, przemawiającym na rzecz tezy, że polityczne funkcje nie są koniecznym atrybutem prasy społeczno-kulturalnej, że występują w niej wskutek skrzyżowania różnych ubocznych czynników, nie można odmówić słuszności. Każdy z nich da się co prawda podważyć przykładami — mamy przecież i miesięczniki, którym nie sposób odmówić roli politycznej („Miesięcznik Literacki”, „Odra”), mamy pisma lokalne zrodzone z takich ambicji, nie poparte w dodatku popularnością („Barwy”), kariera „kolorówek” okazało się krótkotrwała, podczas gdy czołowe pisma społeczno-kulturalne wykazują w tym względzie zadziwiającą trwałość. Nie o przykłady wszakże chodzi, lecz o generalne spojrzenie. Spojrzenie botanika, badającego ilość pręcików, kształt liścia, w tym przypadku zawodzi. Doprowadziło ono autora do wniosku, że pisma społeczno-kulturalne to ta część naszego systemu prasowego, która zajmuje się sprawami kultury. Opisanie tej jej funkcji — niebanalne i precyzyjne — nie wyczerpało jednak tematu. Fenomen omawianych pism w naszych warunkach nie polega na tym, że penetrują one odrębny, ściśle wydzielony temat. W tym przypadku zaspokajałyby potrzeby jedynie pewnej grupy profesjonalistów i hobbystów kultury i pełniłyby wobec nich podobne zadania, jakie „Łowiec Polski” pełni wobec myśliwych, czy „Motor” wobec miłośników samochodu. Takie ujęcie pomniejsza ich znaczenie i nie wyjaśnia, na czym polega specyfika, sprawiająca, że wykraczają one swymi funkcjami daleko poza obszar przypisanej im *ex definitione* działalności.

Andrzej Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918—1939*, Warszawa 1980, ss. 536, ilustr.

Trzeci tom *Historii prasy polskiej* opracowanej przez Pracownię Historii Czołopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX w. Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk różni się dość zasadniczo od dwu poprzedzających go. Tamte —

wydane w 1976 r. — sięgające cezurami początkowymi lat 1661 i 1864, były wytworem pracy zbiorowej szeregu autorów. Tom obecny natomiast, synteza dziejów prasy (a także i rodzącej się wówczas radiofonii) Drugiej Rzeczypospolitej, jest wynikiem pracy tylko jednego autora — Andrzeja Paczkowskiego, znanego z wielu wcześniejszych prac z dziejów prasy polskiej, jak i powszechnej. Wystarczy przypomnieć choćby jego rozprawy poświęcone prasie ruchu ludowego w latach międzywojennych czy rozprawę o politycznej roli prasy pt. *Czwarta władza*.

Monumentalny tom poświęcony prasie Polski międzywojennej jest dziełem imponującym nie tylko ogromem materiału faktograficznego, zawartego w liczącym ponad pięćdziesiąt arkuszy wydawniczym wolumenie. Godna uznania, choć zapewne mogąca budzić niejednokrotnie szereg kontrowersji, jest odwaga autora nie unikającego ocen syntetycznych, co prawda zdominowanych w tym tomie encyklopedycznym niemal obfitością faktów.

I jeśli dla profesjonalistów będzie to z pewnością w przeważającej większości przypadków zaleta, z drugiej strony nie ułatwi to zapewne korzystania z pracy tym, którzy interesując się owym okresem, pragnęliby uzyskać obraz prasy dwudziestolecia międzywojennego mniej precyzyjny w szczegółach, lecz za to bardziej syntetyczny, jednoznaczny, łatwiejszy w percepcji.

Fakt ten zawęża z pewnością potencjalnych czytelników pracy Paczkowskiego do grona osób bardziej w tej dziedzinie wiedzy zorientowanych. Podkreślić jednak trzeba zarazem, iż tom ów prezentuje obraz wiedzy o prasie nieporównanie bardziej klarowny, jednorodny niż dwa poprzednie, tworzone zbiorowym wysiłkiem (każdy pisany przez siedmiu autorów, wśród których w tomie drugim znalazła się również rozprawa A. Paczkowskiego).

Szerszy jest tu również kontekst prawny, kulturowy, ekonomiczny, polityczny, a zwłaszcza techniczny, co sprawia, iż tematyka tomu zdaje się być nieporównalnie silniej związana z ogólnymi dziejami epoki. Długi stosunkowo okres dzielący ukazanie się finalnego produktu pracy autora od próbnej, makietowej edycji pozwolił na wprowadzenie w stosunku do owego pierwowzoru korektur i zmian eliminujących m.in. wiele nieścisłości, drobnych potknięć merytorycznych czy formalnych, niemożliwych zresztą do uniknięcia w pracy o tak encyklopedycznym, a w dużej mierze wręcz interdyscyplinarnym charakterze.

Nie było to również możliwe i w tej edycji, zawierającej także pewną porcję błędów rzeczowych, wytkniętych już zresztą autorowi częściowo na łamach „Życia Literackiego”. Do rejestru tych potknięć należy dodać, obok szeregu już publikowanych, uwagi typu: PPS wydawała nie — jak pisze autor — teoretyczny tygodnik „Przedświt”, lecz miesięcznik o tym tytule (s. 75). Podobnie wspomniany na tej stronie „Robotniczy Przegląd Gospodarczy” był miesięcznikiem, a nie tygodnikiem. Jednakże — choć listę tych drobnych korektur można mnożyć — nie może to w żadnej mierze wpływać na ocenę ogólną pracy. Pamiętać musimy, iż jest ona wynikiem benedyktyńskiego wręcz trudu, często zgoła pionierskiego — nie zawsze bowiem, a nawet niezbyt często mógł autor posłużyć się tu dorobkiem przyczynkarskim lub monograficznym czy publikacjami źródłowymi. W decydującej mierze, wobec znikomości tego typu opracowań, liczyć mógł na badania własne ogromnego ilościowo i niezmiernie przy tym różnicowanego materiału.

Lawinowy wręcz przyrost liczby źródeł i materiałów, typowy dla problematyki dziejów najnowszych, wyraża się tu najdobitniej szacunkową liczbą ok. 20 tysięcy tytułów gazet i czasopism powstałych w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Było to więc znacznie więcej niż w ciągu poprzednich trzech niemal wieków istnienia polskiej prasy, choć nie aż czterokrotnie, jak podaje nota redakcyjna otwierająca 3 tom *Historii prasy*.

Być może fakt ów zaważył właśnie na ogromie materiału opisowego, powodującego przewagę objętościową tego tomu w stosunku do poprzednich. Choć utrudnia

on nieprofesjonalistom lekturę, jest z pewnością najtrwalszą wartością pracy Paczkowskiego, bezcenną mimo niewątpliwych korektur, jakie wniosie rozwój badań monograficznych. Lapidarna — uwzględniając bogactwo tytułów — charakterystyka najważniejszych tylko dzienników i czasopism zajmuje tu, jeśli uwzględnić także analizę statystyczną, ponad połowę tomu. W chronologicznym opisie dziejów tej prasy posłużył się autor obok oczywistych cezur lat 1918 i 1939 dodatkowymi, powszechnie w dziejach politycznych Drugiej Rzeczypospolitej uznawanymi cezurami lat 1926 i 1930. Ale te „śródczury” służą mu w opisie dziejów jedynie, jako to sam określa: „prasy politycznej i ogólnoinformacyjnej”, nie stosuje ich już natomiast w rozdziale „Czasopiśmiennictwo”. Można to tłumaczyć faktem większego upolitycznienia prasy charakteryzowanej w pierwszym z rozdziałów, choć trudno mówić o apolityczności tytułów z rozdziału drugiego.

Prasa grupowana według tradycyjnych kryteriów: prawica, centrum, lewica (tu osobne miejsce zajmuje prasa komunistyczna lub będąca w orbicie wpływów tej partii) zyskuje po 1926 r. dodatkowy wyróżnik, którym jest stosunek do rządów sanacji. Jawi się więc wtedy dodatkowe kryterium porządkujące obszary prasy politycznej, dzielonej odtąd na pro rządową i opozycyjną — tę ostatnią w całej gamie odcieni typowych dla ówczesnej powikłanej geografii życia politycznego.

Specyfika Drugiej Rzeczypospolitej — państwa wielomilionowych mniejszości narodowych — uzasadnia konieczność wyodrębnienia kolejnej, licznej i zróżnicowanej prasy tych właśnie nacji. Gdy dodamy do tego rozdział poświęcony prasie polskiej za granicą, obszerną informację o agencjach prasowych, o tworzeniu się i początkach działalności radiofonii, wreszcie charakterystykę ówczesnego środowiska dziennikarskiego, możemy wyraźnie zrozumieć skalę problemów dotyczącą struktury wewnętrznej samej pracy.

Choć budzić to może — i zapewne będzie — wiele kontrowersji, wydaje się, że propozycja autora zrealizowana w tym tomie zapewnia zadowalającą chyba czytelność i przejrzystość tego tak niezmiernie bogatego i zróżnicowanego materiału, opornego wobec wszelkich prób podporządkowania i klasyfikacji.

Dominujące w tym podziale kryteria natury politycznej ustępują w dalszych partiach tekstu, z nie zawsze należyłą konsekwencją, kryteriom formalnym i merytorycznym. Analiza statystyczna pełni tu rolę swoistej klamry, poprzedzając zasadniczy nurt rozważań, a zarazem stawiając fundament finalnego *resumé*.

Uczucie pewnego niedosytu w proporcjach tej gęstej od faktografii książki wywołuje lektura fragmentów dotyczących dziennikarzy. Choć roi się tu od nazwisk (wystarczy zajrzeć do indeksu) rozsianych gęsto w samym tekście i oddzielnym, wspomnianym już podrozdziale „Dziennikarze”, dominuje jednak warstwa informacyjno-opisowa, z wyraźną szkodą dla elementów analitycznych czy próby głębszej charakterystyki socjologicznej. To niezmiernie zróżnicowane, barwne środowisko, tworzące interesującą grupę profesjonalną, warte jest bardziej wnikliwych studiów. Są to oczywiście dezyderaty maksymalistyczne, apetyty rozbudzone lekturą frapującą i ambitną poznawczo. A taką jest z pewnością omawiana praca Andrzeja Paczkowskiego i walory te ma szanse zachować na długo. Jest bowiem rozprawa fundamentalną w dorobku historiograficznym młodej stosunkowo gałęzi, jaką jest historia naszego czasopiśmiennictwa. Ranga tego tematu w naszych dziejach politycznych i kulturze sprawia, iż ta historia prasy polskiej Drugiej Rzeczypospolitej ma zapewnione trwale miejsce w historiografii naszych dziejów najnowszych.